

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

**KATARZYNA OKLIŃSKA: Czy chodzą Państwo do galerii sztuki jakiegokolwiek? Ile razy w roku wybierają się Państwo, żeby zobaczyć wystawę? Mają Państwo swoje ulubione miejsce? Czy raczej wybierają ulubionych twórców, których twórczość akurat chcieliby zobaczyć? Nazywam się Katarzyna Oklińska, dzień dobry. Porozmawiamy dziś o tym czy sztuka w galeriach jeszcze kogoś interesuje, czy jednak została zdominowana szybkim przekazem w Internecie? Moim i Państwa gościem jest pani profesor Joanna Sosnowska, krytyczka sztuki z Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk, a także przewodnicząca rady programowej Kordegardy – galerii Narodowego Centrum Kultury, dzień dobry.**

JOANNA SOSNOWSKA: Dzień dobry pani, dzień dobry Państwu, chyba troszkę na wyrost przedstawiła mnie pani jako krytyczkę sztuki, bo ja jestem przede wszystkim historykiem sztuki. Kiedyś owszem krytyką sztuki się również zajmowałam, ale od lat już właściwie zajmuję się wyłącznie badaniem sztuki jako historyk sztuki. To na pewno wiąże się również z przemianami jakie zachodzą, pewnym upadkiem krytyki sztuki i to nie tylko w Polsce, ale na całym świecie ta dziedzina została zdominowana właśnie przez media społecznościowe, których szybki przekaz, obalił, wytrącił z rąk pewne narzędzia krytykom, którzy tak na co dzień starali się komentować, to co dzieje się w życiu społecznym, życiu artystycznym; ale jednak było to przekazywane przez te tradycyjne media – media drukowane. W związku z tym przekaz był i wolniejszy, i z lekkim opóźnieniem, ale to tylko tak na marginesie. Jeśli chodzi o chodzenie do galerii, galerii sztuki oczywiście, a nie galerii handlowych, do muzeów; to myślę, że to pytanie trzeba będzie postawić jak się skończy pandemia i wtedy zobaczymy na ile ten nawyk, nie ukrywajmy: wielu ludzi miało nawyk chodzenia do galerii, do muzeów choć może nie jest to jakieś bardzo powszechne; do jakiego stopnia ten nawyk zostanie zniszczony przez pandemię? Bo propozycje jakie pojawiły się w sieci w ciągu tego roku – ostatniego roku, propozycje właśnie z dziedziny sztuki, dotyczące oglądania sztuki: przeróżne wirtualne wystawy, zwiedzania muzeów, dyskusje i tak dalej, i tak dalej; to wszystko zostanie w sieci, to znaczy będzie kontynuowane. Będą takie formy przekazu i obcowania ze sztuką nadal istnieć i będą się wręcz rozwijać. Natomiast chodzenie do galerii, chodzenie do muzeów; nabierze trochę innego charakteru, ale nie chciałabym tutaj już prorokować, ale myślę, że to się zmieni, że informacja, którą będziemy zdobywać dzięki obcowaniu ze sztuką w sieci, będzie teraz podstawową informacją. Być może dopiero zachęcenie przez filmy, przez zwiedzania wirtualne, przez wypowiedzi krytyków, specjalistów; dopiero wtedy wybierzemy się na przykład na wystawę.

**KATARZYNA OKLIŃSKA: Muszę wyjaśnić, że oczywiście sformułowanie krytyczka sztuki, to było moje przejęzyczenie, miałam na myśli historyczkę sztuki i to jest, no myślę, że Freud nie miałby tutaj zbyt dużego pola do popisu; zwykle przejęzyczenie. Według badań National Center for Biotechnology Information osiem sekund – tyle przeciętny człowiek jest w stanie skupić swoją uwagę na jednym komunikacie. Osiem sekund, powiedzieć, że to absurdalnie mało, to powiedzieć niewiele. Jak więc zaprosić potencjalnych gości, żeby odwiedzili**

**galerię, skoro tak niewiele czasu mam na ich zainteresowanie tematem, który chcemy im zaprezentować.**

JOANNA SOSNOWSKA: Ja myślę, że zainteresowanie sztuką, rośnie razem z człowiekiem, z dzieckiem. Zależy bardzo tutaj od wychowania, od edukacji, od tego czy dana osoba od dziecka z kulturą, ze sztuką ma do czynienia. I wtedy zainteresowanie jakąś, czy wystawą czy książką, czy artystą jest... wydaje mi się, że te osiem sekund wtedy wystarczy. To po prostu coś miga przed oczyma czy coś wpada do ucha. Natomiast jeżeli ktoś się sztuką nie interesował nigdy, to ja nie wiem, osiem minut pewnie też by było za mało.

**KATARZYNA OKLIŃSKA: Czyli jest pani optymistką pod tym względem? Będę banalna jak powiem, że miniony rok był trudny dla polskiej kultury i jeszcze zmniejszył ten czas na zainteresowanie odbiorców treściami, które chcemy im zaoferować, ponieważ wszystko przeniosło się do Internetu i wszyscy chcieli dotrzeć do tych odbiorców przez Internet. Rozmawialiśmy już na ten temat trudnego roku dla polskiej kultury w Audycjach Kulturalnych między innymi podczas rozmowy o Roczniku Kultury Polskiej roku dwa tysiące dwadzieścia, wydanym przez Narodowe Centrum Kultury, który jest pierwszą publikacją w tak szeroki sposób opowiadającą o tym, co się wydarzyło w tym pandemicznym roku w polskiej kulturze, ale nie możemy tego tematu ominąć również teraz. Galerie sztuki radziły sobie dzięki Internetowi i wystawom online. Tak było na przykład w przypadku Kordegardy, czyli galerii NCK. Czy takie wystawy prezentowane w sieci w postaci kilkunastominutowych filmów mają rację bytu? Sprawdziły się? Przypomnijmy tylko słuchaczom, że online ciągle można zobaczyć między innymi wystawę prac profesor Elżbiety Baneckiej „Katakami”, Józefa Hałasa „Chybotliwe, oparte na ulotnym” czy „Niepamięci” – ekspozycje prac polskich artystów więzionych w sowieckich łagrach. Proszę powiedzieć, czy z pani punktu widzenia, jako przewodniczącej rady programowej Kordegardy, takie wystawy online mają rację bytu? Czy się sprawdziły? Czy dotarły? I jak pani to czuje?**

JOANNA SOSNOWSKA: To znaczy, z mojego punktu widzenia, to oczywiście najlepiej jest wtedy, kiedy wystawy są w realu, a nie online. Kiedy możemy pójść i ją zobaczyć. Natomiast rzeczywiście chyba jestem optymistką, ponieważ uważam, że wcale nie było tak, że w ubiegłym roku, że sztuka dotarła do jeszcze mniejszej ilości osób, niż było to wcześniej. Myślę, że przeciwnie.

**KATARZYNA OKLIŃSKA: Że jest wręcz odwrotnie. [mhm]**

JOANNA SOSNOWSKA: Że jest wręcz odwrotnie, że przez to, że wszyscy siedzieli przed Internetem, czasami mieli już tego dosyć, ale czasem nie mieli innego wyjścia. Nie można wyjść z domu, no to co: szukamy czegoś ciekawego w Internecie i trafiają na różne rzeczy, w zależności oczywiście od swoich zainteresowań, ale ilość odsłon tych wystaw, które pani wymieniła była ogromna, szczególnie wystawa „Niepamięci”, a więc wystawa pokazująca drobne dzieła sztuki, rysunki głównie, które wykonywali więźniowie łagrów radzieckich, Katynia między innymi, ci którzy ocalili. To ogromne zainteresowanie tą wirtualną wystawą było. Pozostałe również cieszą się również zainteresowaniem i tych odsłon jest bardzo dużo.

Oczywiście ta odsłona to może być tylko kliknięcie, rzucić okiem i wyłączyć, ale na pewno bardzo wielu ludzi obejrzało te wystawy, właśnie dzięki temu, że są one w Internecie, bo wtedy ktoś, kto mieszka w Zgorzelcu też może zobaczyć bez problemu tę wystawę; ktoś kto mieszka w Pekinie też może tę wystawę zobaczyć, nie przyjeżdżając do Warszawy. I to jest moim zdaniem ta wartość dodana, zdecydowanie i myślę, że wszystkie wystawy, które będą teraz w Kordegardzie realizowane w tym czasie rzeczywistym, powinny mieć również tę wirtualną odsłonę. Tak, żeby ten przekaz był jak najszerszy. Ja sama jestem bardzo spragniona takiego żywego kontaktu ze sztuką, no już na szczęście od pierwszego lutego mamy otwarte galerie i muzea, ale myślę, że nie ma tego złego co by na dobre nie wyszło.

**KATARZYNA OKLIŃSKA: Czyli jednak pandemia poszerzyła nasze pole działania i nasz punkt widzenia trochę się zmienił na sztukę i dzięki pandemii tak paradoksalnie, dzięki temu okropnemu wydarzeniu, tej okropnej zarazie, która nam się przytrafiła, możemy wyciągnąć jakieś takie dobre wnioski, dobre praktyki na przyszłość. Skoro już jesteśmy przy Kordegardzie, to chciałabym zapytać o te wyjątkowe, bo małe miejsce, galeria jest niewielka jak na galerię sztuki, chyba niełatwo tam zorganizować wystawę prac, które potrzebują z zasady potrzebują miejsca. Z drugiej strony odpowiada to trochę dzisiejszym zapotrzebowaniom, powiem brutalnie zapotrzebowaniom rynku; czyli zapewnia kompaktowość i zwięzłość wypowiedzi.**

JOANNA SOSNOWSKA: Ma pani całkowitą rację. Taka krótka przerwa w spacerze po Krakowskim Przedmieściu, czy turystycznym czy takim jakim podejmują często mieszkańcy Warszawy jak jest ładna pogoda, to ta przerwa, która nie znuży, nie zmęczy; ani dorosłych, ani dzieci jest bardzo potrzebna. Galeria Kordegarda ma fantastyczne usytuowanie.

**KATARZYNA OKLIŃSKA: Naprzeciwko pałacu prezydenckiego na Trakcie Królewskim, no lepiej być nie mogło.**

JOANNA SOSNOWSKA: A jednocześnie jest częścią kompleksu pałacu, w którym mieści się Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego i Sportu w tej chwili, no podlega opiece Narodowego Centrum Kultury, które jest agendą ministerstwa, wszystko to się układa w jedna całość. No i zarówno to usytuowanie, tak jak przynależność instytucjonalna galerii, nakłada na nią wiele obowiązków, tutaj nie możemy prezentować żadnych rzeczy, które są wątpliwe artystycznie, wątpliwe treściowo. Tutaj muszą być rzeczy, które mają pewną wagę, które przyciągną uwagę różnych odbiorców, ale zawsze będą miały taki kwalitety i artystyczny, i powiedzmy teściowy, już nie chcę tutaj używać tutaj słowa ideowy, bo to może za duże słowo, ale w każdym razie ten przekaz jest ważny, on czegoś dotyczy i takie są plany rady artystycznej Kordegardy, by pokazywać tutaj te ważne, doniosłe osiągnięcia sztuki polskiej, takie na najwyższym poziomie tej sztuki współczesnej czy powiedzmy tej drugiej połowy dwudziestego wieku, ale również tej najnowszej. Drugi taki nurt wystaw, kierunek, który chcielibyśmy podtrzymywać, to są pewne wystawy okolicznościowe. To jest bardzo trudne, ponieważ różnego typu rocznic takich wydarzeń, jak rok komuś tam dedykowany i tak dalej jest w naszym kalendarzu bardzo dużo.

**KATARZYNA OKLIŃSKA: No właśnie i jak wybrać te najważniejsze, żeby nie pominąć też innych ważnych?**

JOANNA SOSNOWSKA: No to trochę jest na zasadzie takiej, że zawsze te okrągłe rocznice, okrągłe daty są tutaj najważniejsze, to nam trochę pomaga, ale oczywiście nie możemy tych wszystkich wydarzeń upamiętniać co roku. W jednym roku mogą być jedne, w drugim następne. Obecny rok jest ogłoszony przez sejm rokiem Norwida i Stanisława Lema i obu tym artystom będą poświęcone wystawy. Wewnątrz Kordegardy na jesieni planowana jest wystawa rysunków Norwida, a na zewnątrz tak zwana wystawa plenerowa poświęcona Stanisławowi Lemowi. To są rzeczy, które powinny zainteresować szerokie grono odbiorców.

**KATARZYNA OKLIŃSKA: Ale skoro mówimy o rocznicach, to należy wspomnieć, że w tym roku mija dokładnie dziesięć lat odkąd Kordegarda stała się galerią Narodowego Centrum Kultury, a także sześćdziesiąt pięć lat, odkąd istnieje w ogóle. Te małe, ale ważne jubileusze, zachęcają do podsumowań i do snucia planów na przyszłość. Zdaje się, że to galeria, która stara się prezentować możliwie najszerszy kontekst polskiej kultury i tak jak pani powiedziała, prezentować twórczość, która może trafić do każdego. To jest bardzo trudne zadanie. Jak przebiega taki proces planowania? Czy bierze się pod uwagę zwiedzających i to ile osób może przyjść i zobaczyć tę wystawę? Liczy się na to, że zajdą, bo zobaczą coś z ulicy przechodząc Krakowskim Przedmieściem? Czy raczej celują państwo w konkretną grupę społeczną, która przyjdzie specjalnie do Kordegardy, w to miejsce, żeby zobaczyć ekspozycje.**

JOANNA SOSNOWSKA: Nie, raczej ten pierwszy model jest dla nas istotny. Oczywiście specjaliści nas zawsze interesują, ale właśnie my nie chcemy zawęzić. My chcemy, żeby te wystawy były bardzo szeroko odbierane i to ze względu na pewne poczucie misji, którą na pewno i Narodowe Centrum Kultury, i sama Kordegarda, rada Kordegardy; ale również z tego względu, o którym już mówiliśmy, że to jest takie miejsce, że tutaj pewnie każdy mógł zajrzeć. I my ciągle zastanawiamy się, jak to zrobić, by jeszcze bardziej zachęcić tych przechodzących Krakowskim Przedmieściem, żeby nie bali się wejść do środka. Nie wiem, czy pani sobie zdaje z tego sprawę, ale ja o tym wielokrotnie się przekonałam, że bardzo wielu ludzi boi się wejść do galerii, boi się wejść do muzeum; bo wydaje im się, że to jest coś obcego, coś trudnego, że tego nie będzie się wiedziało. Właśnie o to chodzi, by Kordegarda stała się może pierwszym krokiem dla takich, którzy ze sztuką jeszcze nie mieli do czynienia, z galeriami nie mieli do czynienia; żeby zachęciła do dalszego penetrowania sztuki, historii sztuki. Jeszcze chciałam wrócić do jednej ważnej rocznicy, którą będziemy musieli w tym roku... znaczy chcieli...

**KATARZYNA OKLIŃSKA: Chcieli. [śmiech]**

JOANNA SOSNOWSKA: Chcieli... to jest czterdzieści lat od wprowadzenia stanu wojennego. Potem nastąpiły te ciemne lata osiemdziesiąte. Ciemne, ale w których rozwijała się bardzo interesująca sztuka, sztuka młodych artystów, ale i ci już wtedy dojrzały, też tworzyli rzeczy z dzisiejszego punktu widzenia bardzo interesujące i to też chcielibyśmy w galerii pokazać. No i jeszcze o takich pewnych obowiązkach, które ma Kordegarda jako galeria, mianowicie wystawiamy zawsze prace stypendystów, młodych stypendystów Ministerstwa Kultury i Sztuki,

to są przeważnie przybysze, młodzi artyści z Ukrainy, Białorusi, Litwy. Co roku jest organizowana wystawa, związana z dniem Narodowego Czytania, w zeszłym roku była to...

**KATARZYNA OKLIŃSKA: [Dopowiadając: Balladyna], o której też można posłuchać w Audycjach Kulturalnych, bardzo ciekawa, mam nadzieję, rozmowa; zachęcam Państwa serdecznie.**

JOANNA SOSNOWSKA: I jeszcze jedna taka powinność galerii Kordegarda, to są wystawy tego cyklu: „Utracone-odzyskane”.

**KATARZYNA OKLIŃSKA: Czyli utracone dzieła sztuki, które wróciły do Polski po latach.**

JOANNA SOSNOWSKA: Tak i w tym roku też jest planowana taka wystawa, będzie to dzieło Macieja Zalewskiego, malarza z początku dziewiętnastego wieku, główny wedytysta, malował miasta przede wszystkim Warszawę, Wilno i jeden z takich obrazów wrócił do Muzeum Narodowego w Warszawie.

**KATARZYNA OKLIŃSKA: A jak to wygląda z pani perspektywy jako historyczki sztuki, czy z naszą obecnością w galeriach sztuki jest źle? Przytoczę dane Głównego Urzędu Statystycznego, według nich, to są dane z dwa tysiące dziewiętnastego roku, czyli tego roku przed pandemią, gdy normalnie mogliśmy chodzić do galerii sztuki. Osiemdziesiąt osiem procent osób zwiedziło publiczną galerię sztuki, a na jedną galerię sztuki przypadło prawie czternaście tysięcy zwiedzających, to chyba dobre dane, dobre liczby.**

JOANNA SOSNOWSKA: Bardzo dobre, nawet nie wiedziałam, że są takie liczby. No myślę, że tutaj wycieczki dzieci i młodzieży, ta właśnie edukacyjna sfera troszeczkę nakręca tą statystykę, bo no nie wydaje mi się, żeby tak wielu dorosłych ludzi chodziło do galerii i muzeów, ale jeżeli ta statystyka tak wygląda, no to nie jest to źle. Znaczący wydaje mi się, że coraz więcej ludzi w czasie wakacji nabiera takiego zwyczaju zwiedzania. I tutaj bym powiedziała, że jest to pewna zasługa mediów społecznościowych, ale też mediów takich tradycyjnych, czyli telewizji [śmiech], że jest dość dużo tych programów, filmików w Internecie o jakiś zabytkach, na Facebooku są jakieś strony o dworach i pałacach, a to jakieś inne tam ze sfery sztuki. I to trochę zachęca ludzi do tego, żeby w czasie wakacji gdzieś pójść do jakiegoś muzeum regionalnego, do jakiejś izby ludowej, do skansenu i myślę, że to trochę nakręca, powiedziałabym bym taką statystykę. Natomiast jeśli chodzi o takie galerie sztuki współczesnej, to bardzo chyba wąska grupa uczestniczy w tym.

**KATARZYNA OKLIŃSKA: Więc zaczęliśmy od krytyki mediów społecznościowych, kończymy na znalezieniu jednak zalet, nie tylko mediów społecznościowych, ale także mediów w ogóle. Bardzo pani profesor dziękuję za to spotkanie, moim i Państwa gościem była pani profesor Joanna Sosnowska - historyczka sztuki, również krytyczka, jak się okazało po trosze, z Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk, a także przewodnicząca rady programowej Kordegardy, galerii Narodowego Centrum Kultury. Pani profesor bardzo dziękuję za poświęcony czas.**

JOANNA SOSNOWSKA: Dziękuję bardzo, do usłyszenia, do widzenia.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.